

BIBLIOTEKA GŁÓWNA
UNIWERSYTETU A.M. w POZNANIU

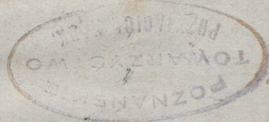


356762

M O W A

Dr. Karóla Fryderyka Libelta,

którą miał na obronę swoją przed Królewskim
Kamerálnym Sądem w Berlinie na posiedzeniu
dnia 7go. Września 1847.



(Cena piętnaście polskich groszy).

W P O Z N A N I U 1847.

Dostać można w księgarni i drukarni **K. REYZNERA,**
na ulicy Garbarskiej.





BIBLIOTEKA GŁÓWNA
UNIWERSYTETU A.M. w POZNANU

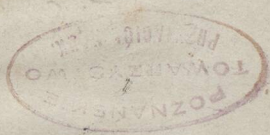


356762

M O W A

Dr. Karóla Fryderyka Libelta,

którą miał na obronę swoją przed Królewskim
Kamerálnym Sądem w Berlinie na posiedzeniu
dnia 7go. Września 1847.



(Cena piętnaście polskich groszy).

W P O Z N A N I U 1847.

Dostać można w księgarni i drukarni K. REYZNERA,
na ulicy Garbarskiej.

1847

A W O N

Wszystkie prawa zastrzeżone

Wydawnictwo ...
W Warszawie ...
1847



Wszystkie prawa zastrzeżone

W KRAKOWIE

Wydawnictwo ...
W Krakowie ...
1847

do
ty
na
ko
da
ny
m
st
do

ze
St
bs
szl
sig
ze
rze

zw
sio
sar
ze
t.j
na
ws
o
ws

ła
dz
mi

604 1896

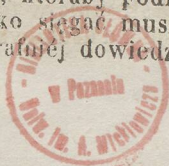
356763/1

Nie istotnie w szczególności nie mam do dodania do tego, co mój Obrońca na zbiecie punktów oskarżenia dobitnie i dokładnie już powiedział. Poniekąd mógłbym tylko nadmienić: że nie zacząłem się bronić ze względu na pojedyncze obwinienia teraz dopiero, lecz już przy końcu moich policyjnych indagacji; że już wtedy zażądałem wysłuchania świadków i obszernie przy policyjnych i sądowych wywodach słownych wykazałem, co mię spowodowało do tego, że m się sam ofiarowałem do przesłania składek pieniężnych do Francji, przeznaczonych na dobroczynne cele.

Że już wtedy żądałem porównania z Mierosławskim i że, gdy mi tego odmówiono, piśmiennie pod dniem 18. Stycznia b. r. do akt podałem, aby się Mierosławski obszerniej wysłowił co do mojej osobistości i mojego mieszkania, w którym jak powiada, mię odwiedził i ze mną się rozmówił i że to podanie tylko ten skutek wywarło, że mię przy następującej sądowej indagacji względem tej rzeczy już więcej nie badano.

Mógłbym dalej uwagę Prześwietnego trybunału na to zwrócić, że lubo Mierosławski, Tyssowski i hrabia Wiesiołowski podług oskarżenia, na trzech rozmaitych, a tem samem od siebie odległych miejscach o mnie zeznali, te zeznania tylko w jednym punkcie się ze sobą zgadzają, t. j. w tem, że mnie w Krakowie na zebraniach tamtejszych na członka rządu rewolucyjnego podano i obrano. O wszystkich zaś innych rzeczach, które h. Wiesiołowski o mnie powiedzieć miał, ani Tyssowski, ani Mierosławski nic nie wiedzą.

Nakoniec mógłbym się zapytać: Na czem więc polegała czynność moja polityczna, któraby podług mi niby udzielonego stanowiska, daleko sięgać musiała — gdy komitetu skarbowego, jak najtrafniej dowiedziono, nie było:



gdy list Röhra nie ja pisałem jak trzech znawców wyznało? Otoż czynność ta ogranicza się na trzech obradach, które Mierosławski ze mną odbyć miał. Zeznanie to zaś jest zupełnie bezzasadnem.

Pierwsza bowiem obrada miała się na wiosnę 1845. odbyć w domu Kramarkiewicza w mieszkaniu li tylko na ten cel najętym. A przecież najściślejsze policyjne poszukiwania nie odkryły ani śladu nawet.

Druga obrada miała się odbyć na końcu Grudnia 1845. w mojem mieszkaniu; lecz to zeznanie musiało mojemu sądownemu Indagatorowi bardzo nieprawdziwem się zdawać, gdyż je milczkiem pominął.

Trzeci raz nakoniec miano obradować na początku Stycznia 1846. w mieszkaniu Leciejewskiego w celu odbycia jakiegoś aktu wyborowego. Lecz o tym akcie żaden człowiek ani słowa nie wie, a nawet Mierosławski dawniejsze swoje zeznanie co do tego punktu zmienił, gdyż ono widocznie się sprzeciwia jego pełnomocnictwom, na mocy którego on mnie miał wcielić do rządu rewolucyjnego.

Lecz to wszystko częścią napomknął mój obrońca, częścią też obszernie wyłożył, a ja do tego się już nie wróćę. Zamyślałem się tylko obronić przeciw podaniu Requisitoriatu, które mię obwinięło o zbrodnię stanu.

Co do przedsięwzięcia nazwanego zbrodnią stanu, już w akcie oskarżenia jest powiedziane, że miało za cel wskrzeszenie Polskiego państwa w granicach przed rokiem 1772.

Chcą tego dowieść dwoma aktami dodanemi aktowi oskarżenia: t. j. zaprzeczeniem (protestacją) umów zawartych w celu podzielenia Polski i odezwą (manifestem).

Protestacja ogłasza w prawdzie wszelkie ugody, zawarte od r. 1772. ze względu na Polskę za nieważne, lecz ani słowa nie mówi o tem, żeby naród Polski zamierzał powstać w celu wskrzeszenia państwa w dawnych jego granicach. I owszem powiedzianem jest (Fol. XII.) (*)

„Mieliśmy słusność, gdyśmy powstałi, a i teraz mamy słusność po sobie, gdy żądamy od Europy dawnych naszych granic.”

(*) Liczby stronnic w tej mowie przychodzące, ściągają się na drukowany urzędowy akt oskarżenia

Tymczasem więc tutaj niejako zrzekamy się przyszłego powstania i żądamy od mocarstw i ludów Europy wskrzeszenia Polski w dawnych jej granicach.

Co się tyczy manifestu, to tam wprawdzie (Fol. XVII) jest powiedzianem, że cały dawny rozmiar krajów Polskich jest warunkiem, pod którym na potem ma istnieć Polska i wypełniać polityczne swoje powołanie, lecz niepodobno, aby temi słowy chciano powiedzieć, że uzyskać mamy te granice powstaniem; bo podstawa odezwy jest theoryczno zasadową, powstanie zaś jest praktyczną, a więc relatywną. Odezwa sama wskazuje, że nie mamy się w praktycznych celach, do jej zasad stosować. Gdyż czytamy: (Fol. XVIII.)

„Ugody gabinetowe Polski nie wskrzeszą, a wojny między monarchami nie oddadzą ludowi sprawiedliwości. Pomimo tego ojczyzna nasza jest nam tak drogą, że bez wątpienia nie omieszkamy każdego wypadku, każdej pomyślniej okoliczności na naszą korzyść użyć. Wszystkiego się zatem chwycimy, co by tylko sprawie ojczystej użytecznem, co by sprawdzenie naszego celu głównego poprzeć i przyspieszyć mogło.”

Te dwa więc dowody bynajmniej nie wykazują, co było celem obwinionego przedsięwzięcia. Wnosicie z zasadowych przeznaczeń tych dwóch aktów o praktycznym przypadku, a pośrednikiem okazuje się związek demokratyczny, który owe zasady rozgłosił i przedsięwzięciem kierował.

Idzie więc teraz o znaczenie owych premissji. Zaprzeczenie owo nie może służyć za dowód przy terażniejszym procesie dla tego, że się nie ściąga na pośrednika t.j. na związek demokratyczny. Gdyż ten powstał dopiero w r. 1835., gdy przeciwnie zaprzeczenie demokratyczna partja jakas już w r. 1832. wydała.

Ważniejszą daleko jest odezwa, która pochodzi od demokratycznego związku i zasady rozsiewa, których rozszerzenie oczewiście mu wskrzeszenie Polski obiecuje. Lecz właśnie przez to polityczne i towarzyskie wyznanie objawia się polityczny wypadek, który nie ma wyjść na pojaw czynem i przemocą, lecz przygotowany ma być rozszerzeniem myśli. Nie jestem też tego zdania, aby podpisaniem się wtój odezwie każdy miał być obowiązany praktycznie na korzyść tego wypadku działać.

Proszę Was, moi Panowie, abyście dalej zważyli, że zaprzeczenie i odezwa (podług Fel. VI aktu oskarżenia, Uwa. 2) także w francuskim języku wyszły. Można zatem sądzić, że demokratyczny związek usiłował dwa te akta, a mianowicie odezwę, z którym wystąpił krótko po swoim powstaniu, jak najbardziej rozgłosić i dla tego je w francuskim i niemieckim języku ogłosić kazał. Zapewne też rząd pruski znał te akta i podpisy.

Gdyby więc te pisma zbrodnicę stanu stwierdzić miały, toby przecie i rząd powinien był tresć ich za zdrażdiecką i podpisanych za zdrajców uważać. A przecież powróciło kilka osób z Wielkiego Księstwa Poznańskiego, które się z początku w emigracji znajdowały i akta powyższe podpisały, za pozwoleniem rządowym do kraju; a przecież ich dla tego podpisu nie pozywano. Prześwietny trybunał nawet między oskarżonemi znajdzie takich, których podpisy w owym akcie stoją, a które przecież pozwolenie powrotu uzyskały. To jest prawda, że to się dopiero około roku 1842-44. stało. Lecz również słusznie przypuścić można, żeby osób bez wszystkiego do kraju nie wpuszczano; gdyby ich obwiniano dla podpisu w akcie o zdrażdiecką dążność przeciw Prusom. O to ich rząd nie obwinał i nie mógł też tego uczynić, gdyż w pismach owych, jak łatwo poznać można, bynajmniej o tem mowy nie ma.

Lecz jeszcze jedna rzecz wykazuje, jak te dwa akta i w ogóle wszelkie pisma demokratycznego związku małoważnemi i niewłaściwemi są dla terażniejszego procesu. Śledztwo nie rozróżniało, jak to sądzić można z aktu oskarżenia członków związku demokratycznego w Francji i członków mniemanego sprzysiężenia w kraju. Tych ostatnich nazywało jednem słowem członkami związku demokratycznego; i ja miałem także podług tego zdania już oddawna być członkiem demokratycznego związku.

Poszukiwanie a tem samem skarga uważa cały związek, jaki miał niby pomiędzy Polakami Pruskich krajów odkryć, za część należącą do związku demokratycznego. Zamyślałem się nad tém zastanowić, czy ten sposób uważania jest prawdziwym.

Czytając moi Panowie statuta (t.j. wewnętrzne urządzenie Polskodemokratycznego Towarzystwa z r. 1835) najoczywiściej się przekonacie, że one się ściągają tylko na z kraju wyszłych i za granicą żyjących Polaków, że

towarzystwo demokratyczne tylko pomiędzy niemi i z nich powstać i żyć mogło. Najlepiej zaś tego, że ten związek w Francji czem innem zupełnie był jak połączenie się krajowców mających udział przy przedsięwzięciu oskarżeniem, dowodzi ta okoliczność, że

podług aktu oskarżenia połączenie to było tajemnym, a związek demokratyczny w Francji zupełnie jawnym.

Stoi wyraźnie w § 50.

Centralizacja jest obowiązana co 3 miesiące rachunek zdawać z swoich czynności i dochodów całemu towarzystwu. Doniesienie centralizacji powinno także zawierać przegląd stanu towarzystwa na wewnątrz i zewnątrz.

Daléj stoi w § 52.

Pod dozorem i władzą Centralizacji wychodzić będzie pismo centralizacji, które się będzie składać z dwóch części. Do pierwszej urzędowej części będą należały wszelkie akta, które zostały uchwalone przez całe towarzystwo, jakto n. p. odezwy, zeznania, zaprzeczenia, wzywania i t. d.

Jasną więc jest, że takie cele do żadnego skrytego związku się nie stósują i że ostatni nie mógł należeć do demokratycznego związku w Francji.

W oskarżeniu samem podpadły mi pod oczy dwie rzeczy, gdzie niejako umyślnie nie ma wzmianki przy sprzyjęzonych w Pruskiej Polsce o związku z demokratycznym towarzystwem, są to te miejsca, gdzie właśnie o ten związek najbardziej chodzi.

Pierwsze miejsce jest Fol. XII.; stoi tam tak:

„W krótkim czasie wynosiła liczba zwolenników demokratycznego towarzystwa podług Mierosławskiego 3,600.”

Tak nazwani sprzyjęgli nie nazywają się tutaj członkami, lecz zwolennikami demokratycznego związku; im nawet naprzeciw stawiano podobno innych rewolucyjnych związkowych, bo stoi daléj tak Fol. XII.

„Oprócz tych zwolenników demokratycznego związku utworzyło się tymczasem w Księstwie Poznańskiem a mianowicie w Poznaniu jeszcze inne osobne rewolucyjne towarzystwo pomiędzy obywatelami, a mianowicie powiédy klassami rzemieślniczymi.”

Daléj jest nawet mowa o innej trzeciej partyi zwolenników Adolfa Malczewskiego. Drugie miejsce jest Fol. 24.



Jest tu mowa o zgromadzeniu, które się miało odbyć w celu obrania członka do rewolucyjnego rządu Wiel. księstwa Poznańskiego, tutaj nazywają się związkowi „demokratami W. X. Poznańskiego.

Oczewistą zatem jest, że śledztwo zupełnie jasno nie pojmowało charakteru mniemanego sprzysiężenia w prowincjach Pruskopolskich. Nazywa ono uczestników już to członkami demokratycznego związku, już to zwolennikami tegóż, już to demokratami, już to znowu przyjmuje różne partje w kraju, których bynajmniej w jedno wyobrażenie i w jedną całość ująć nie można.

Gdy więc związkowi wszystkich Polskich części nie byli członkami demokratycznego związku w Francyi, jak podług statutów tegóż związku być nie mogło w jakimże stosunku stali oni z nim?

Skarga powiada o tem tak, (Fol. 8)

„Równocześnie starała się centralizacja usilnie, związek, a z nim tegóż polityczne widoki i usiłowania co raz bardziej rozszerzać przez przybieranie nowych członków w wszystkich częściach niegdys Polskich. . . . Centralizacja wysyłała swoich agentów, aby słowem i pismem, mianowicie rozszerzaniem pism związku, demokratycznym myśleniem wpływ nadać i związki podrzędne potworzyć:“

Tajemne stowarzyszenia krajowe mają więc stać pod wpływem związku demokratycznego w Francyi. Lecz, moi panowie, to się samo sobie sprzeciwia, gdyż jawny związek nie może mieć tajemnych podrzędnych. Prędziej możnaby przyjąć, jak też skarga już przyjęła, że związek tajemny jawne podrzędne ma. Gdyż to, co bywa działywaniem w jawnych podrzędnych związkach, może dojść do uszu tajemnego ogólnego stowarzyszenia; z drugiej strony zaś niepodobną jest, aby jawny związek od podrzędnych wiadomości zasięgać miał. Z pewnością związek w Francji, albo jego liczne oddziały nic nie wiedziały o jakichsiś podrzędnych związkach w kraju. Albo czy ma kto dowody na to, że związkowi w Poznaniu i Prusach zachodnich centralizacja, która podług § 38 statutów obieralną jest, obierali? — albo żeby podług § 68. głos swój o wnioskach, które przedkładano całemu towarzystwu, nadsełać mieli? A przecież o tem nikt nic nie wie. Organizacja demokratycznego związku nie zna także żadnych podrzędnych towarzystw. Pod § 2. jest powie-

dżaniem: „Czynni członkowie stanowią całość stowarzyszenia” Pod § 4. „Na całości towarzystwa polega całe jego znaczenie”

Lecz wyraźnie też Fol. 8. jest powiedzianem, że centralizacja, a zatem władza związkowa, a nie związek, usiłowała zawiązać towarzystwa po dawnych Polskich krajach, demokratycznym myśłem ważności nadać i gdy niecierpliwość krajowców dążąca do wybuchu coraz bardziej wzrastała, (podług Fol. 12.) do przygotowania zbrojnego powstania przystąpić.

Lecz natem polega podług mego zdania istotna oznaka i cała ważność sprawy. Gdy centralizacja okazuje się nam podług oskarżenia pod dwiema postaciami: była ona najwyższą władzą związkową i z téj strony działała na cel demokratycznego związku za granicą; lecz była także najwyższą zwierzchnością spiskową i pod tą postacią działała w kraju. Gdy zaś czynność spiskowa centralizacji nie doszła do uszu demokratycznego związku i w ogóle była czynnością po zagranicami i prawami demokratycznego związku, — ztąd Centralizacja nie była związkowi odpowiedzialną za swe czynności i spiskowe wypadki, nie przywiązana do stałych celów związku i mogła podług swego upodobania kierować jużto propagandą, jużto sprzysiężeniem, jużto wybuchem samym.

Z tego zaś bezpośrednio wynika, że przy terażniejszym przez centralizację kierowanym przedsięwzięciu, nie mogą za miarę służyć obwiezczone akta związku Demokratycznego, lecz tajemnie postanowienia centralizacji, a o nich powiedzieć nam może tylko pełnomocnik Centralizacji Mierosławski. Jeżeli tenże powiedział i dowiódł, że przedsięwzięcie nie było skierowane na Prussy, lecz na pograniczne mocarstwa, że nie było celem powstania Prusom dawne Polskie kraje wydrzeć, lecz li tylko w nich posiłki zebrać, aby je podać Królestwu — jestem tego zdania, że to potwierdzone zeznanie może i powinno być podstawą do oskarżenia i że tego zaprzeczenie i odezwa demokratycznego związku zbić nie mogą; jeżeli zaś niektórzy uczestnicy przedsięwzięcia, bez znajomości ogólnego planu, w samej rzeczy tego byli zdania, że przedsięwzięcie skierowane jest także przeciw Prusom, to nie nasza wina.

Lecz ponieważ podług dodanych statutów pewną jest, że Polskodemokratyczny związek publiczny, tylko się na

Polakach w Emigracji będących ograniczać musiał i w Polskich częściach żadnych członków mieć nie mógł, bo tu Centralizacja sama jedna objęła kierunek oskarżonego przedsięwzięcia, — wypływa zatem ku obronie że:

Głównym siedliskiem mniemanego sprzysiężenia nie był Poznań ani Prusy zachodnie, tylko Francja, gdyż tam miała centralizacja swoje siedlisko, z tamąd wysyłała swoich posłanników i pełnomocników z przepisami, tamodąd szły doniesienia agentów o stanie kraju i sprzysiężonych, których tylko pozyskano ku wykonaniu celu centralizacji. O dowódcach sprzysiężenia nie może wcale być mowy między sprzysiężonymi. Jedyne dowódcami byli członkowie Centralizacji, a jej wystannicy jedynie kierowali sprawą.

Skorośmy wykazali, że oskarżeni nie stali w żadnym stosunku z demokratycznym związkiem, mógłby kto sądzić, że związek stał z centralizacją w jakimś stosunku; a ztąd wynika drugie główne pytanie; czy można te związki dla ich stosunku do centralizacji obwiniać? nim odpowiem na to pytanie, muszę wprzód wykazać czy ci, których Centralizacja w kraju dla przedsięwzięcia pozyskała byli sprzysiężonymi?

Jakież są oznaki sprzysiężenia? Według mego zdania mieszczą się w tem pojęciu następujące części:

- 1) Oznaczone jakieś przez prawa krajowe zakazane przedsięwzięcie.
- 2) Kształt pewny przysięgi, którymby się przyjęty działać dla tego pownego przedsięwzięcia zobowiązał.
- 3) wewnętrzna organizacja, na mocy której podług statutów obowiązki sprzysiężonych i zwierzchności sprzysiężenia z swemi prawami ustanowiono.

Te trzy oznaki są podług mego zdania tak ściśle z sobą połączone, że sprzysiężenia bez jednego z nich wyobrazić sobie nie podobna.

Ponieważ przedsięwzięcie jest treścią, organizacja kształtem, przysięga łączy kształt z treścią. Przyjmuje zatem, że każde sprzysiężenie koniecznie powinno zawierać te trzy strony swój istoty, zastanówmy się nad tem czy i to mniemane nasze sprzysiężenie takie samo było.

Wierzę mocno, że przy śledztwie osobiwie na ten punkt całą swoją uwagę zwrócono. Gdyż, gdy statuta demokratycznego związku do sprzysiężonych nie stosują się

należało roztrząsać, czy nie było jakiej innej organizacji pomiędzy niemi; bez niej bowiem nie możnaby sobie żadnego sprzysiężenia, a to jeszcze tak bardzo rozprzestrzonego pomysleć.

Lecz cóż jest wypadkiem czternastomiesięcznego śledztwa wspartego wszelkimi siłami wszystkich zwierzchności miejscowych? Akt oskarżenia wykazuje nam go (Fol. 9). Stoi tam:

- 1) Jak przyjmowano nowych członków;
- 2) że każdy nowy członek miał pewną ilość pism demokratycznych otrzymać;
- 3) pod Fol. 12 dodano jeszcze że w jesieni 1844. założono komitet centralizacyjny ku prowadzeniu całej sprawy sprzysiężonych pod dykcją władzy centralnej w Versailles i że obok niego lub pod jego władzą istniał komitet skarbowy i wojskowy.

Otoż moi Panowie, wszystko, czego się dowiedziano in abstracto o tajemnych związkach w Poznaniu i Prusach zachodnich; a i to jak wykaże jest niepewnem i bez żadnych dowodów.

Lecz naprzód uwagę szanownego trybunału na to zwrócić muszę, że podług oskarżenia, centralizacja prowadząca mniemane sprzysiężenie, dwiema drogami działała:

- 1) demokratyczne myśli rozsiewając,
- 2) przygotowując zbrojne powstanie.

Obydwa biegi różnią się co do swojej istoty, czasem i celem. Przy pierwszym zależało centralizacji wiele na rozszerzeniu demokratycznych pism po kraju i zyskaniu demokratycznych zwolenników, wybuch odkładała na później, bez poprzedniego ku temu celowi przygotowania i działania. Ten okres czasu w którym centralizacja rozsiewała, trwał począwszy od powstania demokratycznego związku we Francji do roku 1845. Gdyż stoi w Fol. II,

„Pisma demokratycznego związku rozszerzano nie bez skutku po wszystkich dawniej Polskich krajach; działało się to szczególnie w W. X. Poznańskiem gdzie w przód Walery Bninski, po nim w roku 1837 i 1838 Tomasz Malinowski, obydwaj członkowie centralizacji, skutecznie bardzo działali.

Pod Fol. 12 stoi.

... „Tomasz Malinowski wrócił przy końcu ro-

ku 1844. z swojej półtora rocznej missyi w Polsce Pruskiej i wniósł, ażeby wszelkie stowarzyszenie, chcące usunąć się z pod ślepego posłuszeństwa z grona sprzysiężonych wykluczyć i własnemu ich losowi zostawić. Nakoniec stoi pod Fol. 13.

„Teofil Wiśniowski, członek centralizacji, był z Edwardem Dembowskiem na missyi w Galicji.

Azatem centralizacja propagandowała aż do końca roku 1844. i trzymała się tego tak ściśle, że jak wyżej powiedziałem, Tomasz Malinowski wniósł, aby wszelkie stronnictwa w kraju występujące po za obręb propagandy wykluczyć.

Dopiero później, t. j. na początku roku 1845 postanowiła centralizacja, podług Fol. 13 przystąpić do powstania, a więc teraz dopiero zaczęła działać drugim sposobem. Chwila ta nastaje dla W. K. Poznańskiego i Prus zachodnich podług Fol. 13. z przybyciem Ludwika Mierosławskiego do Poznania t. j. w Marcu 1845.

Na te dwie zupełnie różne epoki wcale nie zwrócono uwagi przy śledztwie, lubo przecie ogromna jest różnica, czy kto z przyjętych działał dla propagandy, czy też dla powstania; oskarżyć zaś kogo o zbrodnię stanu możnaby tylko w tym ostatnim razie.

Ztój różnicy pomienionych epok wypływa także nowy punkt broniący nas. Przy pierwszym okresie nie może bowiem być mowy o sprzysiężeniu, gdyż nikt się nie sprysięgał ku czytaniu książek, co przecież tylko jest celem propagandy, a zatem nie było nic uorganizowanego, gdy tymczasem w drugim okresie sprzysiężenie i wewnętrzna organizacja istniećby mogła.

Przechodzę teraz do owych trzech wypadków śledztwa, jakie podług skargi otrzymano.

Pierwszy punkt ściąga się na przyjmowanie nowych członków. Co ze względu na to pod Fol. 9. jest powiedzianem, jest zupełnie niejasnem. Nasuwa się każdemu pytanie, „dla czego przyjmowano nowych członków, dla propagandy, czy dla powstania?” Tój różnicy zaś nie robiono. Punkty wszystkich zeznań na przyjmowanie członków ściągające się zebrano w jedną całość, lubo one należą do dwóch osobnych okresów i celów działania centralizacji. Wszystkie nieomal punkty ściągają się na propagandę, mało tylko na powstanie.

Miejsce to ważne Fol. 9. mające rozstrzygnąć, czy sprzysiężenie było, lub nie, należy dokładniej rozebrać.

Jest tu mowa o jakimś przyrzeczeniu pod przysięgą, zastępującem miejsce podpisu jedynie w emigracji używanego; — dla czegoż tak rozporządzono? Oto niby dla niebezpieczeństwa wynikającego przy przedkładaniu odezwy, praw związku i zbieraniu podpisów.

Jeżeli to jest prawdą, więc nie było wcale sprzysiężenia. Przyrzeczenie pod przysięgą ma tylko zastąpić miejsce podpisu używanego li tylko w emigracji, a przecież wiemy, że członkowie demokratycznego związku podpisaniem praw i odezwy nie sprzysięgli się, bo obydwaj akta z podpisami ogłoszone były.

Lecz punkt ten już sam przez się upada. Przedkładanie nowo przyjętemu odezwy i praw ma być połączone z wielkiem niebezpieczeństwem, a przecież nieco niżej stoi:

„Każdy członek ma przy swoim przyjęciu otrzymać następujące pisma” i tam wspomniane są pod No. 1. odezwa, pod No. 3. prawa.

Lecz w ogóle niepodobną jest rzeczą, jak już dowiedziałem, aby centralizacja miała między krajowcami członków dla związku wybierać, im prawa przedkładać i nakazywać im pod przysięgą milczenie, gdyż jak wiadomo prawa związku nie są do krajowców zastosowane, ani do żadnych tajemnych członków.

Jeżeli się zapytamy: „miała przysięga stały kształt? — to skarga odpowiada na to:

„Kształt przysięgi ma wyznaczać każdy pełnomocnik centralizacji.”

Lecz nie jest dowiedzionem, że w samej rzeczy jaki pełnomocnik pewny kształt przysięgi nazaczył; dalej nie jest jasną, dla czego by czy to przy propagandzie, czy przy powstaniu, każda prowincja osobny kształt przysięgi mieć miała, gdy wszędzie tylko jeden rząd był, t. j. centralizacja, który kierował przedsięwzięciem.

Daléj tak stoi:

„lecz tego tak ściśle nie brano i uważano każdy kształt przysięgi za dostateczny. W ostatnich latach wystarczyło już słowo honoru, a nawet obietnicą sama.”

Tem samem nie uważano przysięgi za konieczną. Lecz czyżby można tak sobie postępować, gdyby prawdziwe

sprzysiężenie, prawdziwy spisek był istniał? — Czyż można by dowódców i kierujących za tak głupich uważać, iżby nie mieli chcieć siebie, sprzysiężonych i całą sprawę najświęszymi przysięgami zabezpieczyć; mieli by oni tajemnicę sprzysiężenia, za którą ręczyli życiem, mieliżby oni, mówię, tę tajemnicę lada komu na samą obietnicę objawić?

Nie, moi Panowie, tak być nie mogło, temu wierzyć niepodobna.

Jeżeli pierwsze opuszczając drugie czynili, dowiedli tem samem, że przedsięwzięcie mniemane nie było skierowane na zgubę Prus, gdyż tylko w tym razie nie groziło im niebezpieczeństwo i nie potrzeba było przysięgi.

Cóż więc miał przyjęty przyrzekać?

Przysięgający miał się zobowiązać do ślepego posłuszeństwa rządowi związku, do ścisłego zachowania tajemnicy, do nieprzerwanego działania, aby wskresić niepodległą Polskę w całym jej rozmiarze, aby uwolnić lud i nadać mu własności.

Ztąd możecie poznać, moi Panowie, że taka przysięga nie przystaje ani do propagandy, ani do sprzysiężenia. Dla propagandy zawiera za wiele, gdyż zupełnie zbyt czną jest; dla powstania za mało, gdyż nie wspomina nic o powstaniu i niepodobną jest rzeczą, aby takięj ogólnej przysięgi miano przy przybieraniu członków do powstania używać. Nakoniec i zobowiązanie co do uwolnienia ludu i nadania im własności nie może się ściągać do Polski Pruskiej.

Jeżeli by niektórzy oskarżeni zeznać mieli, że musieli złożyć przysięgę i przytoczyć mieli powyższe lub podobne słowa z niej, może to być prawdą.

Lecz dopóki nie jest potwierdzonem, że kierujący rząd związku ustanowił pewien stały kształt przysięgi, którymby każdy do związku przyjęty, był zobowiązany dla powstania działać — nie można podług mego zdania wyrzec z pewnością, że w ogóle istniało sprzysiężenie ku temu celowi.

Przechodzę teraz do drugiego wypadku śledztwa; pod. Fol. 9. stoi:

„Przy przyjęciu ma każdy członek otrzymać następujące pisma,”

następnie są wyliczone 9. rozmaitych pism, króre mają zawierać nauki demokratycznego związku.

Gdyby to miało być prawdą, toby to zeznanie li tylko do propagandy się ściągało. Lecz i to jest bezzasadnym. Ani jeden nie zeznał, że przy wcieleniu swym do związku, otrzymał te książki. Kilka tych pism znaleziono u kilku, jak o tem wzmiankują uwagi dołączone do skargi.

Przychodzę teraz do trzeciego, na pozór najważniejszego wypadku śledztwa, t. j. do komitetu centralnego i do dwóch jemu podrzędnych, komitetu skarbowego i wojskowego. Ponieważ i ja miałem być członkiem tych komitetów, obrona więc moja wykazała już przeszłemu Trybunałowi sprzeczność i niedorzeczność tego zeznania; dodam tylko, co następuje. Każdemu przytem podpadnie:

1. dla czego komitetów dla Pruss zachodnich nie ustanowiono, gdy takowe w Poznaniu się znajdowały; boć przecie i tam sprzysiężenie miało być bardzo rozgałęzionem,
2. czyżby miał komitet główny, podległy centralizacji, w jesieni 1844., a komitet skarbowy przedź być ustanowionym? Oczewistą zaś jest, że takie komitety tylko wtedy istnieć mogą, kiedy powstanie ma być przygotowanem sprzysiężeniem. Lecz poprzednio dowiedziałem, że centralizacja dopiero w początkach roku 1845. powstanie przysposabiać zaczęła, a tem samem mógłby dopiero Mierostawski przybywszy w Marcu 1845. do Poznania, jako pełnomocnik komitety pozakładać. Oskarzenie zaś jego bynajmniej tego nie wykazuje; on sam bowiem odmawia komitetom istnienia;
3. że, gdyby rewolucyjne władze utworzonemi być miały, prawa mianowicie i statuty organizacyjne sprzysiężenia istniećby powinny, czego tu nie ma.

Twierdząc więc, że, gdy pomimo tyle silnej pomocy i tylu obszernych zeznań nie wysledzono, iż mniemani sprzysiężeni byli wewnątrznie uorganizowani i że statuta każdy nowy przybyły poprzysiądz musiał, tem samem także bezzasadny ten i niedorzeczny wniosek o istnieniu komitetów upada.

Można to także bezpośrednio dowieść, że organizacyjnych statutów dla tego nie wysledzono, iż ich wcale nie było.

Już i nato wskazałem, że uorganizowany spisek w czasie propagandy wcale nie na swoim miejscu by był; i że

z wzmiankowanej przysięgi w skardze nie można wnosić o stałym przedsięwzięciu, o uorganizowanym sprzysiężeniu.

Jeżeli zaś miejsce to w Fol. 9.

„w ostatnich czasach wystarczało już słowo honoru, a nawet samo tylko przyrzeczenie”

na okres w którym centralizacja przygotowywała powstanie, ściągać się ma, toby to było nader trafnym dowodem, że na ten cel wcale nie było sprzysiężenia, bo nikt tu się nie sprzysięgał tylko przystępował do przedsięwzięcia.

Centralizacji wcale o sprzysiężenie nie szło; miała ona już, jak w skardze stoi, 3,600 zwolenników demokratycznych myśli; musiała więc przypuścić, że ci zaznajomili się czytaniem z zasadami i myślami, jakimby sposobem uskutecznić wskreszenie Polski; mogła słusznie polegać na miłości Polaków ku ojczyźnie i nie potrzebowała ich jakimiś przysięgami i uorganizowanym spiskiem na ten cel związać, który stanowi najgorętsze życzenia ich serc. Miała więc do przedsięwzięcia materiał gotowy i powolny, nie będąc przymuszoną sprzysiężeniem go dopiero przygotowywać i powolnym uczynić. Dopiero wtedy użyła tego materiału gdy przedsięwzięcie miało się co tylko wcielić w czyn; rozdała znajome przepisy komisarzom i oficerom obwodowym, które także wpadły wręce zwierchności śledczej. Przepisy te wygotowane zostały podług Fol. 25 skargi 20 Stycznia 1846 na drugim posiedzeniu zgromadzeń Krakowskich, więc 4 tygodnie przed naznaczonym dniem wybuchu: uorganizowały więc powstanie, a nie sprzysiężenie.

Z tych przepisów nadmienię nawiasem kilka punktów, które niby przeciwko temu występować się zdają, czego dowieść sobie przedsięwzięłem.

Znachodzimy wprawdzie w tych dowodach wyrażenie sprzysiężenie. Lecz w Polskim oryginale stoi za to wyraz spisek, pod czem nie można rozumieć sprzysiężenia (na co jest wyraz sprzysiężenie) tylko „tajny jakiś związek.“ Nadmieniam tu, że w wyrazie spisek podług etymologii bynajmniej nie leży to pojęcie, jakoby związkowcy mieli się obowiązywać przysięgą.

Daléj jest mowa w § 5. przepisów dla kommissarzy obwodowych o zarządzaniu; a tak Prusy i W. X. Po znańskie mają stanowić województwo. — Zdaje się więc

ze te prowincje miano od Prus oderwać, aby mogły stanowić województwo. Lecz tak się rzecz nie ma w § 4. pomienionych przepisów jest mowa o Polsce rewolucyjnej, pod czem ma się oczywiście rozumieć Polska zdobyta rewolucją. Tęj przeciwstawiona jest Polska powstała w § 5.) t. j. Polska w chwili powstania. Ztąd Województwa są zwierzchnościami podczas powstania; a do tego okresu należą także i Pruskie kraje. Zarządzanie to samoby potem ustało, gdyż oddziały powstania miały ruszyć na Królestwo, a tak po ich wyjściu, kraj zostałby znowu zajętym Pruskiem wojskiem i Pruskimi władzami.

Staralem się dowieść, że oskarżone przedsięwzięcie nieopprzedzało żadne sprzysiężenie, lecz nie mogę odmówić bytu jakiemuś tajemnemu związkowi na ten cel istniejącemu. Poznałem też że ze względu na zbrodnią stanu, u was zupełnie jedno jest, czy została wywołaną tym przedsięwzięciem pod tą, lub ową postacią.

Lecz ja zupełnie inaczej sędzę.

Skoro bowiem dowiedzionem jest, że przedsięwzięcie nie opierało się na żadnym uorganizowanym spisku w kraju, gdyż obowiązania się pod przysięgą tu i owdzie się pojawiające nie noszą charakteru sprzysiężenia: — jeżeli owszem dowiedziono, że to przedsięwzięcie przygotowanem zostało tylko słabym związkiem, gdyż obietnica przystąpienia wystarczała tu: więc nie było różnicy między członkami związku, a osobami, odznaczającemi się po za związkiem przez swe patryotyczne myśli i swe zdolności.

— Ztąd dalej wynika, że Centralizacji nie zależało na tém, aby przedsięwzięcie wykonać li tylko przez związkowych: — mogła i musiała także osob do tego użyć takich, które nie były wcielone do związku, a którym na przypadek wybuchu stanowiska pewne i urzędy rewolucyjne już naprzód przeznaczyła: gdyż musiała polegać na siłach całego narodu i nie mogła się żadnym sposobem tak wielki cel wytknąwszy sobie, ograniczać się li tylko na związkowych.

Gdy więc tajemny ow związek ku wzmiankowanemu przedsięwzięciu tak wątlým był, to ta rzecz popiera zeznanie Mierostawskiego, że to przedsięwzięcie nie miało być przeciw Prusom skierowanem: gdyż te dwa punkty są od siebie zawiste i łączą się ściśle we wniosek trójskładny (syllogizm); —

Nie było w Pruskich krajach uorganizowanego spisku,

gdyż przedsięwzięcie nie miało być skierowane przeciw Prusakom, tylko przeciw jednemu z pogranicznych mocarstw. — i nie mogło to przedsięwzięcie przeciw Prusom być skierowanem, bo w Pruskich krajach nie było na ten cel uorganizowanego spisku.—

Oskarżeni zatem jak to wypływa z dotychczasowego rozumowania, nie byli członkami demokratycznego związku, ani członkami sprzysiężenia w kraju zupełnie uorganizowanego: — są oni tylko, na przypadek, że im dowiedzą udział ich w przedsięwzięciu zwolennikami demokratycznych myśli i byli gotowymi przedsięwzięcie centralizacyi siły swemi wspierać.

Zachodzi tu pytanie, w czém oni zblądzieli takim sposobem; demokratyczne zasady bywają zwykle srogo karane; miały one nawet podług zdania niektórych wywołać wypadki Galicyjskie; lecz dajmy temu pokój, moi Panowie, niech historia kiedys bezstronnie rozstrzygnie z jakiego źródła wytrysnęła ta krew. — Mój Pan obrońca wyręczył mnie już, wykazując z odezwy, że w niej nie ma takich niszczących dążeń.

Zapewne żadnemu rozumnemu człowiekowi nie w padnie do głowy, wystąpić za rządem takim, gdzie każdy z ludu ma udział w rządzeniu. Demokracja taka byłaby niedorzecznością. Lecz jeżeli nie można zataić, że dążność czasu i polityki ma za cel aby i lud na współrządce przygotować, gdyż zastępcy jego raz obradują, drugi raz prawa nadają i nad rządem czuwają; jeżeli nie można wyrzec, że zasada Kobdena, który w murach téj stolicy niedawno dopiero wyrzekł:

„Dajcie ludowi, co jest ludu“

nie znamienuje nowszego prawodawstwa wykształconych państw, ta dążność czasu jest demokratyczną, a do demokracji w tém znaczeniu bez wątpienia większa część przystąpi.

Nie wierzę, aby zasady już wiele razy wzmiankowanej odezwy od tego ducha czasu bardzo różnić się miały. Jestem więc tego przekonania, że wtém niema ani bezrządu, ani *lex agraria* Rzymian, ani *kommunizmu*, ani nauk sprzeciwiających się zasadom rządowym wszystkich wykształconych państw.

Co się tyczy oskarżonych, to udział ich w przedsięwzięciu jest zaiste karygodnym, gdyż miano zbrojne powstanie w Polsko-pruskich krajach uskutecznić, aby się

przysposobić do prowadzenia wojny w Polsce. Ale tu tylko o to idzie, czy przez takie powstanie kraje Pruskie mogłyby być oderwane.

Lecz wierzyć nie można, aby gdy siły główne skierowane są ku granicy, w ogóle celem powstania było Prowincją Poznańską oderwać; a po wyruszeniu wojsk głównych, reszta Polaków nie mogłaby być w stanie prowincją tę na swoją rękę opanować.

Zwierzchność śledzczą dobrze to zapewne poznała, lecz oderwanie Poznańskiej prowincyi wystawiła jako niezbędną skutkiem powstania. Twierdzi ona, że walka z Rosją jest napadem przygotowanym do napadu późniejszego na Prussy.

Lecz, moi Panowie, to co leży w przyszłości i tak jeszcze niepewnej, zależnej od wątpliwego wypadku walki między powstańcami nieorganizowanymi, a mocarstwem wojenno przygotowanym, nie może pod żadnym warunkiem charakteryzować przedsięwzięcia pomienionego.

Przyrównanie rzecznika stanu, o grobli w sąsiedzkim państwie, którą przekopano, aby części kraju Pruskiego zalać, nie można zastosować do wypadków przyszłych niepewnych, którym można różnym sposobem zapobiedz. Lecz trafny ten obraz stosuje się dobrze do teraźniejszego przedsięwzięcia, bo groblę w Prusach mamy przekopać, aby pograniczne mocarstwa zalać.

Lecz mógłby kto jeszcze pomimo tego wszystkiego zagadnąć: ucierpiałby przytem kształt rządu w Prusach?

Pozostawiam Panom prawnikom rozstrzygnięcie tego, co mamy rozumieć pod kształtem rządu; ja zaś twierdę z przekonania wewnętrznego wszystkich współoskarżonych, że nikomu, który z nich miał lub chciał mieć udział w tym przedsięwzięciu, nigdy do głowy nie przyszło Pruski rząd gwałtownie zmieniać. Pamiętajcie, moi Panowie, że uczestnicy nie chcieli powstać przeciw państwu Pruskiemu, jako Pruscy poddani, lecz, jako Polacy, aby swą ojczyznę w Rossyjskiej Polsce wskrziesić.

Lecz na tem zdają mi się główne znamiona naszej zbrodni polegać.

Jeżeli obrady nad tym przedmiotem dobrze zrozumiały to i oskarżający i broniący pokładali całą ważność w wyrazie kształt rządu. Lecz ten sam przycisk leży także na wyrazach gwałtowna zmiana co dopiero stanowi zbrodnię stanu. Obydwoh więc pojęć nie można odłą-

czać od siebie, tylko zawsze należy je razem uważać, jeżeli chcemy na pytanie powyższe prawdą odpowiedzieć.

Jeżeli kształt rządu podług skargi jest połączeniem wszystkich urzędzeń, które państwo jakie porządkują, to podług mego zdania, zbrodni stanu nam nie dowiedziono, gdyż gdybyśmy byli chcieli rząd zmienić, powinniśmy byli chcieć zmienić wszelkie urzędzenia, a nie li tylko miejscowość.

Daleko niebezpiecznijszem wydawało mi się definiowanie takie, że kształt rządu jest zbiorem wszelkich stosunków, między rządzą a rządzonemi, gdyż wtedyby to przedsięwzięcie w samej rzeczy znosiło te istniejące stosunki, przynajmniej w niegdyś Polskich krajach. Z tej przyczyny chętnie przystał rządcy stanu na takie uważanie rzeczy. —

Lecz jeżeli obok tego pojmowania uważać będziemy pojęcie gwałtownej zmiany, otrzymamy to:

- 1) gwałtowna zmiana kształtu rządu może tylko od poddanych państwa wyjść; gdyż tych tylko w tedy ta rzecz zajmuje, jeżeli kształt rządu jest zbiorem stosunków istniejących między poddanymi i głową państwa jakiego.
- 2) gwałtownej zmiany kształtu rządu nie można osiągnąć cudzemi środkami, gdyż inaczej, powinaby wojna za granicą wrzeć. Można do tego tylko wewnętrznych, środków użyć, t. j. poddanych.
- 3) gwałtowna zmiana kształtu rządu powinna mieć jakiś cel wytknięty, który nie może czem innym być, jak wprowadzeniem na miejsce starego nowego kształtu. I tutaj nie znika więc stosunek poddaństwa; jest tylko pod inną postacią.

Na poddaństwie więc nie tylko zasada się zdrada kraju, lecz ono jest owszem jedyną siłą ruchu. Poddani tylko mogą gwałtem przemienić kształt rządu, tylko dla nich jest ona ważną.

Jeżeli teraz spojrzmy na oskarzonych to widzimy, że oni wprawdzie prawie są samemi poddanymi Prus, lecz to poddaństwo nie było siłą kierującą przedsięwzięcie, bo siłą popędu była narodowość, założenie nowego niepodległego państwa — Ztąd też

- 1) Przedsięwzięcie nie wyszło od poddanych Pruskich,

- lecz od centralizacji Polskiej emigracji we Francji
- 2) Centralizacja nie szukała do wykonania dzieła środków między poddanymi Pruskimi, gdyż inaczej powinnyby ich także szukać między ludnością niemiecką, lecz szukała ich między narodami Polakami, z których przypadkiem większa część są poddanymi Pruskimi.
 - 3) Postanowiła centralizacja wybuch skutecznie w Pruskiej Polsce, nie aby na gruzach starego rządu nowy utworzyć, lecz chciała ona tylko opanować środki, aby poboju wojny przenieść do Rosyjskiej Polski.

Kończę tutaj istotną część mej obrony. Starałem się wykazać, żeśmy nie popełnili żadnej zbrodni, którąby można nazwać zbrodnią staną, gdyż przedsięwzięcie nie miało za cel części kraju od Prus oderwać, ani rządu gwałtownie zmienić. Pozostałoby mi tylko jeszcze nadmienić, moi Panowie, na uniewinnienie usiłowania moralne powody, które nami powodowały. Była to sprawa historyczna i narodowa. —

Sprawą historyczną są ciągle niespokojności, które wypłynęły z wypadków historycznych, które zniszczyły istnienie wielkiego państwa, koniecznie musiały i zapewne tak długo trwać będą dopóki ten naród, albo znowu na nowo nie powstanie, albo zupełnie zginie.

Lecz z tem połączona jest także sprawa narodowa. Bo narodowość jest życiem narodu, zawiera konieczność bytu, która tem będzie większą im większym będzie naród i im większy będzie jego duch i większą jego historia.

Narodowość zaś może tylko na dwóch rzeczach polegać: albo na politycznej niezawisłości lub zabezpieczonym poddaństwie. Jeżeli byt zgubiła, istnieje drugiem życiem. Jeżeli zostanie pozbawioną ostatniego, musi ożyć pierwszym.

A więc sprawa historyczna i narodowa są tą ogromną dźwignią rewolucyjnych przedsięwzięć Polaków, a ich narodowość jest potężnym bódzcem.

Ztąd to można sobie wytłomaczyć zuchwałość tego zamiaru. Dostojni sędziowie słusznie, zdaje mi się, twierdzą, że nie te kilka osób, tych 254. oskarżonych macie do sądenia. Nie! Cały naród.

Lecz ztąd tylko nabrała ta sprawa tój powagi, tej ważności, tego znaczenia, którą głos publiczny słusznie bardzo procesem Polaków nazwał.

Tak, moi Panowie, jest to proces Polaków, w którym sądzicie. Tak go nazwie historia, gdzie będzie zapisany wasz wyrok — tak go nazwią potomkowie.

Lecz jeżeli ta sprawa sama przez się wyszszą wznioślejszą jest, to jest też wyszszem i wznioślejszem wasze uczucie sprawiedliwości, do którego się dostojni sędziowie w tym przypadku odwołuje — uczucie sprawiedliwości jak owe, które napelniało pierś Pitta, w równych prawie okolicznościach w wojnie północno Amerykańskiej o wolność. Opierając się na tój sile, lecz także na tem uczuciu wyrzekł wtedy ów wielki polityk angielskiego narodu te pamiętne słowa, które wymieniam jako koniec mojej mowy:

„W sprawiedliwej sprawie zgubcie Amerykę, do szczeru, lecz w takich okolicznościach byłoby to niesłychaną niesprawiedliwością.”

S P I S.

wyszłych książek w księgarni i drukarni
K. REYZNERA na ulicy Garbarskiej.

DZIENNIK klasowy, libra	1. złoty 15. pgro.
oprawny z dwóch liber	4. — 15. —
— z czterech liber	8. — — —

SZEMATA do ściągania kar szkolnych libra 1. z 15. g.
SIĘDM OFIAROWAŃ, do najdroższej krwi Jezusa Chrystusa. Modlitwy te ułożone są przez niedawno w Rzymie zmarłego i wielu łaskami słynącego X. Gaspard de Buffalo. Za odprawieniem nowenny z tych modlitw cudowne uzdrowienie otrzymanem zostało, 3 g.

ARCYBRACTWO najdroższej krwi Jezusa Chrystusa, Najświętszej Panny Maryi i ratowania dusz w czyszczeniu, cena 12. pgro.

MODLITWY na czterdziesto-godzinne nabożeństwo z odpustami przez Papieżów nadanemi, 18 pgr.

Deutsche Lesefehre bearbeitet von Lehrer T. K. Nowe poprawne wydanie poprawne, 18. pgr.

a dla biorących razem 12. daje dwie dodatku.

PRAKTYCZNE POPRAWNE CHODOWANIE WINA, w ogrodach, a szczególnie na górach, z sposobem tłoczenia wina bez prasy, z szóstego wydania niemieckiego z rycinami. 4 złt.

ZEGAREK CZYSZCZOWY, albo za dusze w czyszczeniu cierpiące codzienne godzinki na dostąpienie w ostatniej życia chwili świętego w Bogu dokonania. Wierny godzinnik, od jednej pobożnością zacnej pani ułożony i używany. A po jej śmierci dla wszystkich na śmierć pamiętnych drukiem wydany. Na białym papierze poprawny, 1 złt.

ZIMNA DESTYLACJA, czyli sposób robienia wszystkich wódek i likierów bez przepalania 1 złt.

CZAS OBECNY, czyli historyczny rzut oka, 1 złt.

PIĘŚNI i PIOSNECZKI NARODOWE, z fortepianem dwie części 4. cena, 12 złt.

KRÓTKA NAUKA O CHODOWANIU PSZCZOŁ w kuszach z podstawkami, z których miód można wyrzynać bez uszkodzenia pszczoł i zarodu, a które sobie każdy gospodarz zrobić może ze słomy bardzo tanim kosztem, z ryciną, 1 złt.

WYBÓR MODLITW, zawierający prócz nabożeństwa zwyczajnego: godzinki, różańce, różne modlitwy, litanie i gorzkie żale, msze do śpiewania, processje na dzień zaduszny, wigilje, czyli nabożeństwo za duszę zmarłego, po polsku, które zwykle po łacinie śpiewają na białym papierze mały i zgrabny format, poprawny w skórce cena. 3 złt.

KABAŁA, czyli sztuka wróżenia kropkami, 6 pgr.

ROCZNIKI TOWARZYSTWA XX. MISSIONARZY, do rozszerzania wiary katolickiej na całej kuli ziemskiej zawierające doniesienia z missjow, na które bywają wysyłani Arcybiskupi, Biskupi i księża missjonarze po całym świecie, 6. zeszytów po 2 złt.

CUKIERNICTWO, czyli sztuka pieczenia różnych ciast, cukierków, makaroników, różnych pierników i pierniczków, tak toruńskich, jako też innych; czyli jak można bez uczenia się cukiernictwa wszystko to, co

dokładny kucharz, kucharka i gospodyni znać powin
na, podług sposobów podanych w tém dziełku robić
cena z oprawą, 3 zł

BIBLIOTEKA KAZNODZIEJSKA, 2 zł

NAUKA CZYTANIA, część pierwsza wydanie ó m
cena z oprawą trzy trojaki, a dla biorących razem 1 zł
dają dwie dodatku. Do téj książki wyszły

TABLICE ścienne polskie do łatwiejszego naucze
nia dzieci czytania, 3. złote, podklejone 8. złotych

NAUKA CZYTANIA, część druga zawierająca różn
powieści, historją naturalną, fizykę, jeografią, nauki
zdrowia, wiersze i bajki różne, listy kupieckie, o miar
rach wagach i pieniądzech tak krajowych, jako i zagran
icznych i wyrachowanie procentów, 16 arkuszy druk
wydanie drugie z cenzurą rządową ceną z oprawą m
cna 8 trojaków

SZEMATA dla ekonomów kościelnych przy kości
cach katolickich będących, libra 2 złote

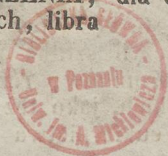
NOWENNA, na cześć Niepokalanie pocztéj Mar
Panny, z powodu cudownego medalu ułożona i wie
domość historyczna o początku i skutkach nowego me
dalu, przelożona z francuzkiego na polski jezyk dla wy
gody wiernych Chrystusowych z ryciną. 18 pę

OFICYUM małe, czyli różne nabożeństwo opr
wne pięknie z futeralikiem, 1 złoty

WYBOREK MODLITW, krótko zebranych porat
nych i wieczornych z katechizmem missyonarskim
mszami do śpiewania, gorzkiemi żalami i różnemi pie
niami, oprawny pięknie z futeralikiem. 1 złoty 15 pę
dla biorących razem 25 eksemplarzy po 1 złoty

BIEG ROKU, całego na cześć i chwałę Bo
w Trójcy S. jedynego Niepokalanie pocztéj Panny M
ryi i wszystkich świętych, albo modlitwy na wszy
stkie święta całego roku, tudzież inne nabożeństwo
za pozwoleniem zwierzchności duchownéj, z rycin
Matki Boskiej Paryzkiéj. oprawny 1 złoty 15 pę
a dla biorących razem 25 eksemplarzy po 1. złoty

ZASWIADCZENIA, dla dzieci w szkółkach mie
skich i wiejskich, libra 2 złoty



win
bić
zł

m
13
ze
ch
win
uk
nie
gra
uk
me
ów
cie
ote
lar
wi
me
w
pg
pr
ot
rat
m
bie
pg
tot
Bo
M
sz
tw
yci
pe
z
nie
tot

BIBLIOTEKA GŁÓWNA
UNIWERSYTETU A.M. w POZNANIU



356762